Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100·

600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 122. — Rok VI. Kraków, sobota 2 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Straż pożarna w maskach gazowych.



Nasza rycina przedstawia ćwiczenia straży pożarnej w Paryżu. — Na prawo widzimy strażaków w nowych maskach gazowych.

Rząd francuski podejmie rokowania

z Niemcami, jeżeli obecny gabinet niemiecki zostanie usunięty!

Walka przemysłu niemieckiego z Francją musi ustać.

Wiedeń. (AW.)

Francuska Rada ministrów powzięła na wniosek Poincarego następującą decyzję:

Francuski rząd rozważy ewentualny projekt w sprawie reparacyjnej tylko w razie zaprzestania biernego oporu w Zagłębiu Ruhr. Zastanowienie walki niemieckiego przemysłu przeciwko Francji jest warunkiem, od którego uzależnia rząd francuski czy wogóle zajmie się niemiecką propozycją.

Powzięto również rezolucję nierokowania z obecnym gabinetem niemieckim, gdyż ten nakazał bierny opór.

Dżuma zagraża Europie!

W Hiszpanji porwala już ona kilkanaście ofiar.

Warszawa. (Tel. wł.).

W południowej Hiszpanji zaszło kilkanaście wypadków

DŻUMY.

Na razie straszna ta choroba pojawiła się tylko w okolicach Malagi; **dotychczas zmarło kilkanaście osób.**

Władze zarządziły energiczne środki w celu stłumienia groźnej zarazy.

Nowi ministrowie.

II.

Władysław Grabski.

Minister skarbu Władysław Grabski należał do poprzedniego gabinetu, do którego wstąpił jako fachowiec, mianowany na to stanowisko dekretem prezydenta Wojciechowskiego z dnia 13 stycznia b. r. Od marca 1922 roku, kiedy się usunął od życia parlamentarnego, stoi bez oparcia o jakiekolwiek stronnictwo.

Wybitna indywidualność Wł. Grabskiego wielokrotnie była omawiana z powodu poprzednich nominacyj jego na stanowisko ministra i premjera. Zna zagadnienia nurtujące Rzpltą, jak mało kto z polityków. Jako minister skarbu, obdarzony umysłem twórczym, oddaje niepospolite usługi sprawie naszego rozwoju gospodarczego. Nie pracuje dla doraźnego efektu, jego prace mają plan na długą metę i są gruntowne.

Należy do tych którzy umieją i mogą wiele pracować. Społeczeństwo nie zapomni mu nigdy zasług z czasu wojny, kiedy ratował od zagłady wielkie rzesze naszej ludności w Rosji. Z zaufaniem wszystkie obozy polityczne popierają jego ciężką pracę obecną jako ministra skarbu.

Doskonały znawca stosunków ograrnych jest autorem świeżo wydanego dzieła z zakresu dziejów włościaństwa polskiego i stosunków rolnych.

Stanisław Nowodworski.

Urodzony w r. 1873 w Warszawie, odbył studja prawnicze w Piotrogrodzie, poczem poświęcił się adwokaturze w Warszawie. W życiu politycznem zaczął się czynnie zaznaczać podczas wojny. W listopadzie 1916 r. był jednym z twórców demokracji chrześcijańskiej. W czasie okupacji objął stanowisko prokuratora w Trybunale Obywatelskim. Za czynny i wybitny udział w pracach Koła Międzypartyjnego Niemcy wywieźli go w styczniu 1917 roku do obozu internowanych w Szczypiornie, potem w Laubau, na Dolnym Śląsku, skąd w maju 1918 r. został zwolniony. Po wypędzeniu Niemców przeszedł do sądownictwa i pracował w sądzie apelacyjnym. Po wyborach w r. 1919 wszedł do rady miejskiej, gdzie wybrano go wiceprezesem. W gabinecie koalicyjnym Witosa sprawował funkcję ministra sprawiedliwości od powstania rządu do maja 1921 r. W listopadzie 1921 r. został wybrany prezydentem stolicy i pozostawał na tem stanowisku do wyboru na senatora. Obecnie sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Senacie jest prezesem komisji skarbowo-budżetowej.

Władysław Kucharski.

Mianowany ministrem Przemysłu i Handlu poseł Władysław Kucharski, będzie należał w gabinecie do najmłodszych, ale też choćby dlatego samego, do najmocniejszych pracowników.

Urodzony w r. 1884 w Krakowie, uczęszczał zrazu na wydział filozoficzny w uniwersytecie Jagiellońskim, poczem przeszedł na politechnikę we Lwowie i tę ukończył ze stopniem inżyniera. Na politechnice był jednym z najgorliwszych działaczy na polu oświaty,

z ramienia Tow. Szkoły Ludowej. W czasie wojny odznaczył się w pracy jako członek komitetu pomocy ofiarom wojny. Po upadku Austrji kierował akcją aprowizacyjną w Małopolsce.

Od marca 1920 r. był wiceministrem dla b. dzielnicy pruskiej, od czerwca tegoż roku ministrem aż do likwidacji tego urzędu w roku 1921, którą uważał za zbyt pośpiesznie przeprowadzoną. Na stanowisku tem wykazał niepospolite talenty administracyjne i pracowitość. Należy do tych, którzy umieją wydajnie pracować, szybko i w sposób zdecydowany.

Osobiście jako przemysłowiec, doszedł do wybitnych rezultatów. Zna doskonale stosunki przemysłowo-handlowe.

Gabinet zyskuje w p. Kucharskim wybitną siłę twórczą.

Jerzy Gościcki.

Urodzony w r. 1879 w Warszawie. Studja rolnicze kończył w Krakowie, gdzie należał do założycieli stow. młodzieży narodowej „Młodość", poczem poświęcił się pracy publicystycznej w pismach ludowych „Naród", „Polak". Pracował w konspiracyjnem Towarzystwie Oświaty Narodowej. Spędził następnie dwa lata na studjach politycznych w Anglji i Paryżu, zajmując się szczególnie sprawami samorządowemi i gospodarczemi.

Jest autorem dwóch cennych dzieł ekonomicznych: „Badań nad statystyką handlu zbożowego w Królestwie Polskiem" wyd. w roku 1914 i „L'essor de l'agriculture polonaise" wydane w r. 1922. Przetłumaczył również z angielskiego dzieło Ashleya: „Administracja centralna i lokalna".

Członek Komitetu Narodowego przed najściem Niemców wyjechał do Rosji, gdzie pracował w Centralnym Komitecie Narodowym. Poseł do IV. Dumy składał w imieniu Koła Polskiego deklarację, precyzującą żądania polskie. Po rewolucji był członkiem Rady Międzypartyjnej. W Polsce niepodległej był szefem sekcji w min. aprowizacji, a potem pracował jako szef wydziału ekonomicznego w Związku organizacji rolniczych.

Dr. Jan Łopuszański.

Urodzony w r. 1875 we Lwowie, gdzie również ukończył politechnikę. Następnie pracował jako funkcjonarjusz Wydziału krajowego przy regulacji górnego Dniestru i Strwiąża. Równocześnie pracował naukowo nad zagadnieniem zbiorników wodnych i wykładał ten przedmiot na politechnice lwowskiej. Od r. 1909 prowadził cywilne biuro inżynierskie. W r. 1913 uzyskał doktorat nauk technicznych i objął wykłady o meljoracjach wodnych na wydziale hidrotechnicznym politechniki. — W czasie wojny brał żywy udział w akcji odbudowy kraju i w organizowaniu „Polskiego Towarzystwa Budowlanego". — We wrześniu 1922 r. został powołany na stanowisko ministra robót publicznych w gabinecie Nowaka.

Jan Moszczyński.

Urodzony we Lwowie w r. 1869. Studja prawnicze ukończył na uniwersytecie lwowskim. Następnie przeszedł wszystkie szczeble służby pocztowej. Później został powołany na szefa departamentu pocztowego w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, a we wrześniu 1922 roku został mianowany kierownikiem ministerjum poczt i telegrafów w gabinecie Nowaka. W tym samym charakterze przeszedł do gabinetu gen. Sikorskiego.

Odnośnie do programu fachowego dąży min. Moszczyński do uregulowania stosunków służbowych personalu służbowego na zasadach identycznych, jak w innych resortach służby państwowej oraz do pewnych zmian we wzajemnym stosunku administracji pocztowej i Pocztowej Kasy Oszczędności.

Leon Karliński.

Nowy minister kolei liczy około lat 60. Przeszedł wszystkie szczeble służby kolejowej w kraju aż do stanowiska inspektora ruchu Dyrekcji krakowskiej. Stamtąd został powołany do Departamentu ruchu w min. kolei żel. w Wiedniu. W czasie wojny światowej powierzono mu sprawy mobilizacyjne, a następnie kierownictwo urzędu centralnego do rozdziału wagonów. Na tych stanowiskach zdobył sławę pierwszorzędnego organizatora.

Po upadku Austrji reprezentował z doskonałym wynikiem interesy Polski przy rozdziale taboru kolejowego między państwa sukcesyjne.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski został powołany jako przedstawiciel Polski do wspólnego naczelnego komitetu dla ruchu kolejowego, utworzonego na zasadzie konwencji genewskiej w Bytomiu. Tutaj potrafił w kilku miesiącach przezwyciężyć ogromne trudności, jakie nastręczało utrzymanie normalnego ruchu kolejowego w zmienionych i nadzwyczaj trudnych warunkach.

Gen. Józef Osiński.

Syn powstańca, urodzony na Syberji. Obecnie liczy lat 65.

Do służby czynnej w armji rosyjskiej wstąpił jako wychowaniec korpusu kadetów. Brał udział w tłumieniu rozruchów bokserskich w Chinach, następnie w wojnie rosyjsko-japońskiej.

W wojnie wszechświatowej awansował na stanowisko dowódcy brygady. Po rewolucji był członkiem Naczelnego komitetu wojskowego i dowódcą III korpusu polskiego na Rusi. W armji polskiej był dowódcą okręgu w Krakowie, potem w Łodzi, a ostatnio szefem departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wojskowych.

Życie polityczne.

Ładne pojęcia o interesie Państwa. — Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu. — Niepowodzenie obecnego rządu byłoby podważeniem systemu demokratycznego w Polsce!

Dowiadujemy się z najbardziej wiarygodnego źródła o następującym, autentycznym fakcie, łączącym się ściśle ze zmianą rządową, jaka zaszła w ostatnich dniach. Fakt jest tak niesłychany, że z najwyższem ubolewaniem musimy go podać dla orjentacji szerszego ogółu społeczeństwa, ażeby mu zademonstrować, w jaki sposób pojmowali niektórzy panowie z dawnych rządów lewicowych sprawy państwowe. Chodzi tu o byłego szefa sztabu generalnego p. Piłsudskiego. Zaznaczamy, że pismo nasze od bardzo długiego czasu, a mianowicie od wyboru prezydenta Wojciechowskiego poza dwoma krótkiemi notatkami osobą p. Piłsudskiego, nie zajmowało się, wychodząc z założenia, że p. Piłsudski właściwie z życia politycznego ustąpił... Ta uwaga niech będzie wystarczająca dla tych, którzyby chcieli wmawiać w nas chęć atakowania bezprzedmiotowego osoby p. Piłsudskiego.

Sprawa jest następująca:

Po wyrażeniu zgody na objęcie stanowiska kierownika Ministerstwa Wojny, i po rezygnacji p. Piłsudskiego z szefostwa sztabu udał się gen. Osiński do p. Piłsudskiego, prosząc go w interesie armji i państwa o podanie kandydata, którzyby zdaniem jego odpowiadał najbardziej na to stanowisko.

W odpowiedzi na o oświadczył p. Piłsudski z uśmiechem ironicznym:

— Proponowałbym panu generałowi jako doskonałego fachowca w sprawach wojskowych i idealnego kandydata na stanowisko szefa sztabu pana.. marszałka Trąmpczyńskiego. Proszę mu łaskawie powiedzieć, o tem, że to jest mój wniosek.

Generał Osiński zawiadomił oczywiście o tem p. marszałka Trąmpczyńskiego, który nawzajem prosił generała, ażeby zakomunikował jego odpowiedź, następującej treści, p. Piłsudskiemu.

— Pan Piłsudski niema racji twierdząc, że byłbym idealnym fachowcem, gdyż z wojskiem nigdy nie miałem nic do czynienia, ale ma słuszność o tyle, że po nim byłbym napewno dobry.

Co się dalej stało, nie wiemy. W każdym razie każdy przyzna, że takie „dowcipy" tam gdzie o sprawy państwa i armji chodzi, były ze strony p. Piłsudskiego bardzo... swobodne.

*

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu następujący:

1) Exposé premjera. Pierwsze czytanie ustawy o parcelacji i osadnictwie.

2) Pierwsze czytanie ustawy o sfinansowaniu parcelacji i osadnictwa.

3) Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem komisji skarbowej o podatku gruntowym.

4) Ustne sprawozdanie Komisji skarbowej o zmianach w przepisach o państwowym podatku dochodowym w b. dzielnicy pruskiej.

*

Senator Koskowski omawiając w „Kurjerze Warszawskim" zadania obecnego rządu i jego wagę w ten sposób pisze:

Angażuje on bowiem swem postępowaniem zarówno te wielkie obozy polityczne, które za nim stoją, które go powołały do życia, jak samą ideę rządów parlamentarnych. Ewentualne niepowodzenie tego rządu byłoby policzone na rachunek całego obozu umiarkowanego w Polsce, a zarazem byłoby zdyskontowane przez obóz radykalny. Jednocześnie to samo niepowodzenie, dyskredytując ideę rządów parlamentarnych przyczyniłoby się do podważenia systemu demokratycznego u nas. Najsłabsza nawet wyobraźnia zorjentuje się w niebezpieczeństwach takiej perspektywy.

Te względy, jak widzimy, wystarcza, aby nowemu rządowi zapewnić życzliwe poparcie umiarkowanej opinji publicznej. Ona bowiem musi zrozumieć, że stawka jest tu bardzo duża, że nie idzie dziś o osobiste wawrzyny p. Witosa czy p. Głąbińskiego, że obóz umiarkowany i narodowy musi wykazać swe uzdolnienia państwowotwórcze, że rozczarowania ogółu stanowiłyby tu o klęsce samych pojęć ideowych, że nawet zasada gospodarza polskiego w Polsce doznałaby w oczach ludności uszczerbku. — Obywatel polski, nie hołdujący demagogji i hasłom radykalnym, musi głęboko ująć problemat, powstający obecnie z chwilą utworzenia się rządu ściśle parlamentarnego, opartego na większości umiarkowanej i polskiej i nie dać się uwieść kaprysom niezadowolenia z drugorzędnego powodu osób lub szczegółów kompromisu parlamentarnego.

Górny Śląsk zaczyna dawać Polsce dochody.

Katowice. (PAT).

Wedle sprawozdania komisji budżetowej wydatki w województwie śląskiem w I. kwartale wynosiły niespełna 39 miljardów marek, natomiast w II. kwartale wydatki wynosić mają około 80 miljardów marek.

Województwo śląskie zamierza wypłacić rządowi centralnemu 200 miljardów marek jako zaliczki za przypadającą rządowi część dochodów wojewódzkich.

W Berlinie odbędzie się światowa konferencja dla odbudowy Rosji.

Wiedeń. (AW.)

„Neue Freue Presse" dowiaduje się, że dnia 17 czerwca odbędzie się w Berlinie światowa konferencja w sprawie gospodarczej pomocy i odbudowy Rosji.

W obradach wezmą udział międzynarodowe organizacje gospodarcze i instytucje niosące pomoc ludności rosyjskiej. Rząd sowiecki ma wydelegować na tą konferencję dwu komisarzy.

Dookoła ugody z Rusinami.

Jak Petruszewycz agitował przeciw Polsce. — Fiasko jego polityki. — Żal po niewczasie. — Lud ruski jest zadowolony z rządów polskich.

II.

Ostatniemi czasy zrobiło się głośnem nazwisko Petruszewycza, pupila niemczyzny, jako wybitnego działacza ruskiego. Działalność jego polegała w latach 1918—1919 na poduszczaniu do walki morderczej Rusinów we wschodniej Małopolsce. Kiedy walkę zbrojną przegrali Rusini, Petruszewycz, jako dyplomata ruski, wysiadywał po przedpokojach londyńskich, paryskich i włoskich mężów stanu i to specjalnie tych, którzy byli najbardziej wrogo ku Polsce usposobieni — i przedkładał setki memorjałów z przedstawieniem rzekomych okrucieństw, jakich dopuszczał się rząd polski na ludności ruskiej. Tensam człowiek brał równocześnie pieniądze na agitację przeciw nam z Berlina, pertraktował z bolszewikami, organizował wojsko ruskie w Czechach. Z niesłychanym sprytem wynajdywał coraz to nowe sprężyny, wiodące do tego, ażeby nas poderwać za granicą. Za jego to inspiracją pojechał Szeptycki do Rzymu, ażeby nawet Papieża podburzyć przeciwko nam, ażeby ogół katolicki Europy usposobić wrogo przeciwko Polsce. W tym celu nawet miał Szeptycki ćmić ogół katolickiej Europy mirażem sprowadzenia na unję kościoła prawosławnego w Rosji! A, kiedy i to nie na wiele się przydało, za inspiracją Petruszewycza wyjechał Szeptycki do Ameryki, ażeby zbierać dolary na dalszą pracę. Efekt zamierzeń skończył się jednak zupełnem fiaskiem.

W kraju tymczasem rozmaici mali Petruszewiczęta rozpalili wyobraźnię ludności ukraińskiej majakami na temat „zachodniej Ukrainy“.

W takim stanie rzeczy „pękła bomba“: Rada ambasadorów uznała wschodnie granice Polski, a tem samem przesądzona została tak długo wlokąca się kwestja przynależności Galicji Wschodniej — na korzyść Polski. Petruszewycz stracił rację dalszego intrygowania, a tem samem musiał cały interes zagraniczny zlikwidować„ zwłaszcza, że rząd wiedeński został w drodze dyplomatycznej uprzejmie poproszony, aby zechciał nie dawać przytułku awanturnikom, wichrzącym przeciw Polsce, a będącym urzędownie przynajmniej, jeszcze obywatelami państwa polskiego.

Tembardziej oddziałały te rozstrzygnięcia na stan umysłów w kraju. Punkt oparcia zyskali rozważniejsi ukraińscy politycy, szukający pomyślności swego narodu w porozumieniu z Polską. I oto od pewnego czasu słyszymy raz w raz wieści, że w kraju i w parlamentarnej reprezentacji ukraińskiej w Warszawie prąd ku zgodzie Ukraińców z Polakami bierze coraz bardziej górę.

Wśród takich nastrojów odbyły się narady trudowików ruskich we Lwowie. Zdawało się, że opamiętanie jakieś wstąpiło w umysły agitatorów ruskich — tymczasem: niespodzianka. Ci, którzy przeciwko Polsce szli z bezwzględną zaciekłością stawiają **warunki!** I to nie byle jakie. Dlatego, że kilka miesięcy temu dla demonstracji głupiej i bezmyślnej wycofali się od udziału w wyborach, żądają obecnie rozpisania nowych wyborów do Sejmu, domagają się rozwiązania Sejmu! I gdyby przynajmniej owa partja trudowików reprezentowała całą ludność ruską, ale, tak nie jest. Z Małopolski wschodniej wyszedł Klub Chliborobów z ks. Ilkowem na czele, nieliczny wprawdzie, ale, wybrany faktycznemi głosami ruskimi. Żądanie więc powyższe jest i absurdem i prowokacją dla pojęcia moralności obywatelskiej. Wynikałoby bowiem w razie zaspokojenia żądań, że właściwie dobrze jest w Polsce tym, którzy... ją zwalczają! Toż byłaby **to tylko nagroda za złe czyny.**

Jeżeli jednak chodzi o nastroje we Wschodniej Małopolsce nie należy patrzyć na grupę fuszerów i intrygantów politycznych, na agitatorów płatnych, ale na lud, na jego najniższe warstwy. Otóż nie wahamy się twierdzić, że **lud jest zupełnie spokojny, z rządów polskich zadowolony, chętnie opłaca podatki, chętnie daje rekruta i tęskni do współżycia zgodnego z Polakami.** Oczywiście trzeba zaspokoić jego potrzeby kulturalne, traktować go na równi z każdym innym obywatelem, umożliwić w pewnych warunkach udział w reformie rolnej, a przedewszystkiem **uświadomić!**

Skoro rząd polski pójdzie tą drogą, nie straszne nam będą groźby polityków-morderców i podpalaczy. Do nich niech zastosuje żelazną dłoń, dla ludu niechaj będzie względny. Takie uwagi cisną się nam na myśl na temat ostatniego Zjazdu trudowickiego.

Dlaczego policja państwowa ma objąć straż celną

na granicy wschodniej?

Element moralnie i umysłowo wartościowy. — Z dniem 1 lipca b. r. policja obejmuje straż pograniczną.

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów uchwaliła wniosek nagły min. spraw wewnętrznych w sprawie likwidacji baonów celnych na Wschodniej granicy oraz utworzenia w miejsce zwolnionych roczników wojskowych, wchodzących w skład baonów celnych nowych formacji, przeznaczonych do ochrony granic. **Granica ta długości 1949 kilometrów,** po zwolnieniu tych roczników zostałaby zupełnie otwarta dla wrogów. Ponieważ min. spr. wewn. jest odpowiedzialne za stan ochrony granicy wschodniej — najodpowiedniejszą formacją i organizacją dla tego ministerstwa **jest policja państwowa.** — Policja państwowa bowiem ściślej zespoli organizację granic z administracją polityczną, stworzy **element moralnie i umysłowo wartościowy** i utworzy jednolitą organizację. Pozatem z chwilą nastania warunków normalnych, policja państwowa przeznaczona dla ochrony granicy wschodniej, mogłaby być przekazana min. skarbu, jako wyćwiczony personel przyszłej straży celnej.

Uchwalona reorganizacja straży opiera się na następujących zasadach: **z dniem 1 lipca br. likwiduje się bataljony celne na granicy wschodniej; strzeżenie granicy przejmuje z dniem 1-go lipca policja państwowa,** której etat osobowy **odpowiednio będzie zwiększony: inwentarz materjałowy i koński, który posiadają baony celne wraz z całkowitem uzbrojeniem i środkami technicznymi pod. stanu z dnia 15 maja b. r. przejmuje policja państwowa.**

Walka z paskiem i szmuglem cukrowym.

W Kutnie u kilku handlarzy znaleziono 15 worków ukrytego cukru. Cukier uległ konfiskacie, a właściciele zostali ukarani łącznie na sumę 48 miljonów mk. grzywny.

Przed kilku tygodniami skonfiskowano 20 worków cukru na stacji kolejki dojazdowej. Na właściciela p. Zawadzkiego z Izbicy nałożono 54 miljony marek kary, nadto cukier skonfiskowano.

Strajki w Bydgoszczy.

Dnia 28 b. m. w niektórych gałęziach przemysłu wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Robotnicy domagają się podwyżki płacy uchwalonej dn. 4 maja w Grudziądzu przez rozjemców w wysokości 33 i pół procent. Związek pracodawców tej podwyżki nie zaakceptował, w Bydgoszczy fabrykanci również tej powyżki robotnikom nie przyznali i dlatego przerwano pracę w szeregu fabryk bydgoskich.

LIST Z DANJI.

Goście polscy w Danji, a duńscy w Polsce. — Echa uroczystości księcia Józefa. — Dyr. Oppermann o Polsce. — Trzeci Maja w Kopenhadze. — Srebrne wesele pary królewskiej. — Wspaniałe dary. — Król Krystjan X. rycerzem orderu Białego Orła.

Kopenhaga, w maju.

W pierwszych dniach kwietnia odwiedziła Danję **wycieczka polskich rolników** celem zapoznania się z organizacją duńskiego życia współdzielczego i celem porozumienia się ze współdzielniami tutejszemi co do możliwości wymiany towarów pomiędzy Danją a Polską. **Danja miałaby między innemi dostarczać mleka kondensowanego a Polska węgli.**

Latem spodziewamy się tu licznych gości polskich z okazji kongresów, odbywających się w Kopenhadze, jak np. **kongres międzyparlamentarny i międzynarodowy kongres abstynencki.** Niemniej zapowiedział swój przyjazd szereg jednostek celem przeprowadzenia studjów nad duńską pracą oświatową, zwłaszcza nad t. zw. uniwersytetami ludowemi. Wycieczkę celem poznania Danji zamierza urządzić w sierpniu Stowarzyszenie nauczycieli szkół średnich (wyższych). Na odwrót i Duńczycy zamierzają skorzystać z gościnności polskiej. W czerwcu **wybiera się do Polski wycieczka rolników duńskich, a inicjatywę do tej wycieczki dał Centralny Komitet Kółek rolniczych w Warszawie.** Wycieczka ta ma się zatrzymać również w Poznaniu celem zwiedzenia Wystawy Rolniczo-Przemysłowej.

Do większego zainteresowania się Polską przyczyniła się niemało **uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie,** o której pisma tutejsze zamieściły obszerne opisy. Ze względu na twórcę pomnika Komitet budowy zaprosił do Warszawy delegację duńską. Ojczyznę Thorvaldsena reprezentowali na uroczystości dyrektor Muzeum Thorvaldsena **Oppermann** oraz burmistrzowie Kopenhagi **Kaper i Jensen.** Wszyscy trzej wynieśli, jak widać z wywiadów, udzielonych przez nich redakcjom pism kopenhaskich, z stolicy Polski wrażenia jak najkorzystniejsze. Poseł duński w Warszawie Arnstedt z małżonką wydali na cześć gości w poselstwie przy Alejach Ujazdowskich dnia 2. maja bankiet, w którym wzięli m. in. udział członkowie Komitetu budowy pomnika ks. Adam Czartoryski, prezydent Warszawy Baliński i gen. Stanisław Haller, oraz książę Woroniecki i inżynier Sturm, których delegaci duńscy byli specjalnymi gośćmi w czasie pobytu w Warszawie. W wywiadzie, udzielonym najstarszemu pismu duńskiemu, „Berlingske Tidende“, zilustrowanym podobizną pomnika, dyr. Oppermann podaje znaną historję pomnika, zrabowanego przez Paskiewicza, i przechodząc do opisu uroczystości z 3 maja zaznacza, że „pomnik ustawiono w doskonałem miejscu na placu Saskim w pobliżu starego pałacu Saskiego, a tło jego stanowi piękna kolumnada“. Na zapytanie, czy delegacja duńska nie przemawiała przy pomniku oświadczył dyr. Oppermann:

— Tak, po prezydencie Balińskim burmistrzowie Jensen i Kaper wystąpili razem ze mną i złożyli u stóp pomnika wilki wieniec laurowy z szarfami w kolorach duńskich. A burmistrz Jensen wypowiedział krótko życzenia od miasta Kopenhagi, poczem prezydent Wojciechowski i marszałek Foch uścisnęli nam ręce.

O stosunkach polskich p. Oppermann wyraża się następująco:

— Jest to zadziwiającem, **jak szybko nowa Polska stanęła na nogach** i jaki doskonały porządek panuje w tym dopiero trzy lata liczącem państwie. Gdyśmy przejeżdżali przez kraj, uderzał nas budujący **widok doskonale obrobionych, wielkich pól, należących widocznie do wielkich właścicieli ziemskich.** Sił roboczych widocznie tam nie brak; często widzieliśmy na polach więcej robotników, niż my ich tu używamy. W pobliżu Warszawy ujrzeliśmy jednak same drobne gospodarstwa. Wzdłuż toru kolejowego jedna wieś gospodarska następuje po drugiej, a ziemia pocięta jest często w małe pólka,

Sprawy karne urzędników państwowych mają pierwszeństwo w załatwianiu.

Minister sprawiedliwości rozesłał do prezesów sądu najwyższego, wszystkich apelacyjnych i okręgowych tudzież prokuratorów, następujący okólnik:

„Art. 21 ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku Dz. Ust." poz. 165 (o postępowaniu dyscyplinarnem) postanawia, że do ostatecznego zakończenia postępowania sądowo-karnego przeciw funkcjonarjuszowi państwowemu, postępowanie dyscyplinarne może być zawieszone, co z reguły jest stosowane przez komisje dyscyplinarne ze względu na ścisłą łączność sprawy karnej z postępowaniem dyscyplinarnem i niekiedy rozstrzygające znaczenie wyroku, względnie śledztwa sądowego.

Niektóre postanowienia innych obowiązujących przepisów n. p. ar. 30 przep. wykon. z dn. 20 czerwca 1919 roku o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw pracownikom pocztowym nakazują wprost, że do ukończenia postępowania karno-sądowego ma postępowanie dyscyplinarne spoczywać.

Ponieważ ar. 55 i 56 powołanej wyżej ustawy (poz. 165) przewiduje w takich wypadkach zawieszenie urzędnika w pełnieniu służby, co istotnie niemal bez wyjątku ma miejsce, przeto dłuższe przewlekanie postępowania karnego przynosi szkodę nietylko obwinionemu ale też służbie,, pozbawionej na czas zawieszenia funkcjonarjusza w czynnościach innego pracownika, tudzież skarbowi państwa, który przez szereg miesięcy wypłaca pobory służbowe niepracującemu urzędnikowi.

Wobec tego zarządzam, by tego rodzaju sprawy były uważane jako szczególnie pilne, rozpatrywane w czasie jak najkrótszym, przyczem panowie prezesi i prokuratorzy zechcą baczenie czuwać nad tokiem śledztwa w tych sprawach".

Rabuś, okradający Przemyśl, Stryj, Sambor, Mościska.

Jest nim dwudziesto kilkuletni młodzieniaszek, który jak wielu innych jemu podobnych niebieskich ptaków nie sieje, ni orze, a często kryminał odwiedza w lakierach na nogach i raglanie pierwszej klasy. Pan ten, członek, względnie nawet dowódca dobrze zorganizowanej szajki złodziejsko-bandyckiej terenem swej działalności obejmuje kilka miast, z których Stanisławów i Sambor kilkakrotnie już go notowały — ostatnio wybrał się na wyprawę do Mościsk. Tam w towarzystwie jeszcze sobie równych dokonał włamania do jednego z tamt. sklepów bławatnych, przyczem zrabował materjałów za kilkanaście miljonów. Zarządzony natychmiast pościg za sprawcami doprowadził wreszcie do ujęcia sprawcy, którego osadzono w więzieniach przemyskiego sądu okręgowego.

Złoty obliczeniowy w naszych stosunkach gospodarczych.

Zobowiązania w złotych. — Kurs dzienny ustala giełda warszawska. — Kurs miesięczny. — Do czasu wprowadzenia złotych monet.

Złożony Sejmowi projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej przewiduje, że **dopuszcza się używanie złotego obliczeniowego w stosunkach gospodarczych, zarówno publicznych, jak prywatnych.**

Złoty obliczeniowy stanowi wartość kruszcu złotego, zawartego w polskiej jednostce monetarnej, wyrażoną w markach polskich.

Za podstawę obliczenia wartości złotego w markach polskich przyjmuje się **cenę kruszczu złotego na giełdzie w Londynie i kurs funta szterlinga w postaci banknotowej na giełdzie warszawskiej.**

Obowiązek ustalenia kursu dziennego złotego obliczeniowego i ogłaszania ma giełda pieniężna w Warszawie. Minister Skarbu ma obowiązek ustalać i ogłaszać **przeciętny kurs miesięczny złotego obliczeniowego.**

Ważność prawna zobowiązań, opiewających na złote obliczeniowe, zawartych zarówno przed, jak i po wejściu w życie ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej nie może być kwestjonowana z powodu wyrażenia sumy zobowiązania w złotych obliczeniowych. Zobowiązania takie mogą być również zabezpieczane hipotecznie.

Sumy, wyrażone w złotych obliczeniowych mają być płatne w markach polskich **według kursu dziennego, o ile to zostało przez strony umówione.** W braku tego, płatność należy się **według urzędowego kursu miesięcznego,** obowiązującego w dniu poprzedzającym faktyczne uiszczenie należności. Przy stosowaniu kursu dziennego obowiązuje kurs dnia poprzedzającego płatność faktyczną zobowiązania.

Wskazany w ustawie tej sposób przeliczenia złotych obliczeniowych na marki obowiązywać będzie **tylko do czasu, kiedy złote monety polskie staną się przedmiotem regularnych notowań na giełdach polskich.** Wówczas Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu ustali termin, od którego kurs złotego obliczeniowego będzie oparty na notowaniach złotej monety polskiej na jednej, lub kilku giełdach w Polsce.

Francuzi będą dostarczać elektryczności Warszawie.

Kapitał polski woli spekulować na giełdzie

Warszawa (tel. wł.)

Po pertraktacjach, trwających blisko 3 lata, zgodziło się francuskie towarzystwo objąć w posiadanie elektrownię warszawską. Odnośną umowę zaaprobować ma jeszcze tylko rada miasta Warszawy, oraz zatwierdzić Ministerstwo spraw wewnętrznych. Na podstawie umowy akcjonarjusze powyższego towarzystwa francuskiego zapewnione będą mieli dochody **w wysokości 8 procent.**

Mimowoli nasunąć się musi przytem każdemu myśl, dlaczego to nasz polski **kapitał nie** zainteresował się tą sprawą — chyba **mamy go** jeszcze na tyle, że starczyłby na objęcie warszawskiej elektrowni — ale cóż, kapitał polski woli spekulować obcymi walutami i bawić się w giełdowe interesy...

Plaga Wschodniej Małopolski.

W sobotę stanęła przed sądem karnym we Lwowie spółka złodziejska, złożona z pięciu osób. Hersztem tej bandy był Stanisław Krejczy, woźnica. Na resztę złożyli się: Budziński, Ciastoń, Iwaniszyn i najgłówniejsza z nich osoba paser Fajbuś Sitern. Działalność bandy polegała na tem, że dwaj z nich rozbijali wagony na dworcu czerniowieckim i wyciągali towary dwaj zaś inni transportowali towar do bławatnika. Po rozprawie ogłoszono wyrok, skazujący Krejczego, który prócz tego dopuścił się usiłowania morderstwa na 4 lata ciężkiego więzienia, Budzińskiego na 2 lata, Ciastonia i Iwaszyna na rok, Szterna tylko na 3 miesiące.

Handlarka psiem mięsem.

W Łodzi zaaresztowano niejaką Urbańską Ewę, która prowadziła potajemny ubój psów z zakładu utylizacyjnego i mięso z nich sprzedawała ludności jako wołowinę.

Stan dróg w Małopolsce.

Wobec krytycznego stanu gospodarki komunalnej w Małopolsce, który się odbija fatalnie na sprawę konserwacji zniszczonych w czasie wojny dróg M. S. W. zwróciło się do Min. Skarbu z propozycją udzielenia powiatowym związkom komunalnym w Małopolsce zaliczki na poczet wydatków powiatu w wysokości 50 procent preliminowanych dochodów.

Z pełnem uznaniem dyr. Oppermann wyraża się również o **polskiej maszynie organizacyjnej, funkcjonującej sprawnie** po „wydobyciu z pod ziemi" 20 tysięcy urzędników. Wywiad swój kończy zachwytem nad polską gościnnością, z którą delegacja duńska spotykała się na każdym kroku.

Dzień Konstytucji 3 maja, w którym w Warszawie dokonano odsłonięcia pomnika, obchodzono w Kopenhadze przyjęciem w poselstwie polskiem przy Frederiksgade przez hrabiostwo Dzieduszyckich. Udział w niem wzięli przedstawiciele urzędów wojskowych i cywilnych oraz specjalni przyjaciele Polski.

Krótko przedtem, dnia 26 kwietnia, stolica Danji była świadkiem uroczystości **srebrnego jubileuszu duńskiej pary królewskiej, króla Krystjana X i królowej Aleksandry,** księżniczki meklemburskiej, siostry żony b. niemieckiego następcy tronu. Szereg zagranicznych książąt w tem brat królewski, król Haakon norweski z małżonką królową Maud, brał udział w tych uroczystościach, które odbyły się częściowo w Kopenhadze, częściowo na zamku Fredensborg w pobliżu stolicy. W kopenhaskim pałacu rezydencyjnym Amalienborgu para królewska przyjmowała długi szereg deputacji, które składały dary od Duńczyków z kraju i zagranicy. Dary jubileuszowe były najrozmaitszego rodzaju. I tak powiat Frederiksborg podarował **królewskim jubilatom parę wspaniałych koni,** kopenhaskie król. Stow. strzeleckie stworzyło **legat na imię pary królewskiej.** Duńczycy z Anglji ofiarowali obraz, przedstawiający motyw z uroczystości połączenia Szlezwigu z Danją. Duńczycy w Siamie dwa **słonie ze srebra.** Od niewiast duńskich z kraju i zagranicy para królewska otrzymała piękny dar narodowy, na który złożyło się 150.000 kobiet wszystkich stanów, z miast i wsi. Aby umożliwić wszystkim przyczynienie się do zakupienia daru. Komitet pań zarządził, by składki obejmowały tylko sumy od 25 erów do 5 koron. Dar zamówiono w słynnej duńskiej fabryce porcelany, a było to największe zamówienie, jakie jej kiedykolwiek zlecono.

Na dar złożyło się **120 wspaniałych talerzy** z malaturami, przedstawiającemi okolice całej Danji, **wielka porcelanowa zastawa,** wyobrażająca kosz z kwiatami, otoczony dziesięciu dziećmi w duńskich strojach narodowych, **32 figury porcelanowe,** przedstawiające chłopów w starych duńskich strojach narodowych, a dalej 2 lampy z widokami najdalej na północ i południe, wschód i zachód położonych punktów kraju, 2 potężne wazony z malaturami, ilustrującemi duński hymn narodowy i inną pieśń patrjotyczną, wreszcie 5 stolików do herbaty z lazurą porcelanową. Abażury na lampach zrobione są z oryginalnych szlezwickich koronek (z Toender). Do daru dołączono pieśń poety Waldemara Roerdama „Pieśń do Danji". W imieniu deputacji kobiet duńskich przemawiała matka Waszej dobrej znajomej i wielkiej przyjaciółki, lektorki języków skandynawskich przy Uniwersytecie Poznańskim, pani szambelanowa Stemann z Hadersiev. Duńczycy z niemieckiej części Szlezwigu ofiarowali parze królewskiej obraz zamku Glyksborg z nad fjordu Slensborgskiego, gniazda rodzinnego królów duńskich. Szereg władców państw europejskich oraz prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki nadesłał telegraficzne życzenia, a posłowie w Kopenhadze ustnie złożyli swe gratulacje. **Poseł polski w Kopenhadze wręczył przy tej okazji królowi nadesłane przez Prezydenta Rzeczypospolitej insygnia najwyższego orderu Białego Orła.**

Przez cały dzień para królewska była przedmiotem ogólnych owacji, zwłaszcza podczas przejażdżki po mieście. Wieczorem odbył się w pałacu Fredensborg bankiet, a dzień srebrnego wesela zakończył się wspaniałym pochodem z pochodniami. Duńczycy zagranicą obchodzili dzień ten również uroczyście. I tak w Gdańsku zebrało się przeszło 50 Duńczyków na wspólny bankiet, a w Warszawie poselstwo duńskie zaprosiło wszystkich Duńczyków na wspólną uroczystość.

X.

Wielki festival na Wawelu.

„Cyd" Kornela. — Teatr w murach Wawelu.— Dziedziniec zamkowy jako scena. — Inicjatywa Tow. Przyjaciół Teatru. — Plan wielkiej narodowej sceny.

W sferach teatralnych żywo omawia się obecnie pomysł wystawienia „Cyda" Kornela w przeróbce Stanisława Wyspiańskiego w murach wawelskich. Idzie o stworzenie tradycji dorocznych festivalów, na któreby ściągał cały naród, jak to się dzieje oddawna za granicą. Wielki repertuar narodowy wymaga zupełnie innych ram scenicznych niż te, które może on znaleść w zamkniętym budynku współczesnego teatru. Taką wspaniałą, przez naturę wybraną ramą są arkady dziedzińca królewskiego na Wawelu wraz z jego ogromnem podwórzem, na którem może pomieścić się kilkanaście tysięcy widzów. Żywa tam zawsze tradycja królewskiej przeszłości stwarza ów niewymowny nastrój, którego nie może zastąpić żadna dekoracja teatralna. Tow. Przyjaciół Teatru podjęło inicjatywę urządzenia na Wawelu wielkiego festivalu, mogącego śmiało konkurować z zagranicznemi imprezami tego rodzaju.

Wystawienie Kornelowego „Cyda" może być szczęśliwym początkiem. Świetny ten pomysł znalazł żywy oddźwięk w kołach miłośników sztuki narodowej i wywołał niekłamany entuzjazm. Zainteresowały się nim także koła krakowskiej finansjery i obiecały jak najżywsze poparcie. Jeśli Tow. Przyjaciół Teatru uda się pomysł ten zrealizować w przeciągu miesiąca, będzie to dowodem niesłychanej żywotności kulturalnej Krakowa.

Pożar w klasztorze tynieckim od uderzenia pioruna.

Klasztor mało uszkodzony. — Dziwnym trafem poniosła większe straty straż ogniowa.

Wczoraj o godz. 2-giej min. 48 po południu wezwano straż pożarną do Tyńca, gdzie wskutek uderzenia pioruna w szczyt dachu kościoła, zapaliły się krokwie oraz belka sufitowa nad głównym ołtarzem. Zebrana w kościele publiczność, zoczywszy dym nad ołtarzem, zaalarmowała natychmiast tyniecką straż ogniową, która też energicznie przystąpiła do akcji ratowniczej i po upływie krótkiego czasu pożar ugasiła tak, że przybyła na miejsce krakowska straż pożarna skonstatowała tylko, że ogień już zlokalizowany. Szkoda nieznaczna. W drodze powrotnej okazało się, że wskutek nader szybkiego zdążania do Tyńca, zostały uszkodzone resory przy wozie osobowym krak. straży ogniowej, przy wozie zaś rekwizytorskim pękła guma środkowa przy kole.

Noworodek o dwu głowach i trzech nogach

Dalsze szczegóły o fenomenie natury. — Noworodek składa się z dwojga istot, zrośniętych brzuszkami. — Krótkie życie potworka. — W spirytusie jest już „nieszkodliwy".

W związku z podaną przez nas przed paru dniami wiadomością o przyjściu na świat w Ostrowiu Łomżyńskim **dziecka o 2-ch głowach i trzech nogach**, co wywołało wśród okolicznej ludności **przekonanie o narodzeniu się Antychrysta**, dzielimy się z Czytelnikami dalszymi szczegółami tego niezwykłego w świecie naukowym wypadku.

Oto, przed ośmiu dniami niejaka Michalina Wiśniewska w Ostrowiu Łomżyńskim powiła w szpitalu miejskim

noworodka-potworka.

Noworodek składa się faktycznie z dwojga istot zrośniętych ze sobą brzuszkami.

Jedna z nich, prawie normalna, jest płci męskiej i posiada normalną liczbę rąk i nóg, natomiast druga ma

obie ręce, lecz jedną tylko nogę, zakończoną kurzą łapką,

prócz tego, główka jej jest nieforemna z wysuniętym językiem.

Rzeczą bardzo dziwną jest fakt, że noworodek żyjący zaledwie 40 minut

oddychał dwoma kanałami oddechowymi.

Przez cały czas swego, krótkiego coprawda, życia, noworodek

nie wydał ni jednego dźwięku.

Lekarz szpitalny zakonserwował zwłoki noworodka-potworka w słoju i za opłatą 1.000 Mk. na cele dobroczynne, dziwoląg pokazywany jest rzeszom ciekawych.

Kumoszki okoliczne na wieść o przyjściu na świat potworka orzekły,

iż to narodził się Antychryst,

lecz spokojne zachowywanie się „Antychrysta" w spirytusie, uspokoiło je i rozwiało obawy o losy świata.

Matka noworodka czuje się dobrze i w tych dniach opuści ma szpital.

Do Ostrowia wyjechali lekarze-ginekolodzy, aby zbadać ze strony naukowej tak dziwny wybryk natury.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Uczta szyderców".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Bal Maskowy".

BURZA wczorajsza szalała nad naszem miastem, wskutek czego linje telefoniczne ze Lwowem i z Warszawą zostały zerwane.

ZAKAZ PRZEDSTAWIEŃ. Wojewoda Dr. Gałecki po powrocie z Warszawy, dowiedziawszy się o wydanym przez Dyrekcję Policji zakazie odbywania przedstawień teatralnych w święto Bożego Ciała, uchylił to zarządzenie.

NOWE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE. Do niewielkiej — jak na Wielki Kraków — liczby towarzystw śpiewackich, zorganizowanych na podstawie statutu, zatwierdzonego przez władzę oraz pracujących systematycznie w danym kierunku, przybywa nowe towarzystwo p. t. **„Chór rękodzielników i przemysłowców „Hasło" w Krakowie.**

Towarzystwo to, chociaż formalnie nowe, to jednak istnieje już dość dawno. Chór rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, ma za sobą długą i piękną przeszłość. Założony przed kilkudziesięciu laty przez wielkiego społecznika i filantropa ś. p. Dra Jordana, skupiał w swem gronie przeważnie młodzież rękodzielniczą i przemysłową, która w wolnym czasie kultywowała pieśń polską. Kierownictwo tego chóru spoczywało między innymi dłuższy czas w ręku ś. p. prof. Sierosławskiego i były okresy, kiedy zespół ten, choć z amatorów złożony, popisywał się wielokrotnie swemi produkcjami przed ublicznością krakowską i to z poważnym sukcesem. Wojna przerwała pracę.

Obecnie Towarzystwo to, liczące kilkudziesięciu członków zyskało prawną i formalną podstawę swego istnienia. Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa w dniu 27 maja b. r. przewodniczy Towarzystwu, jak dotąd, p. Stanisław Paszkot, ul. Szewska L. 25, a kierownictwo artystyczne spoczywa nadal w rękach pp. Marjana Kozłow-

SPRAWY ROBOTNICZE. W fabryce cementu Libana w Bonarce wybuchł strajk na tle wynagrodzeń. Podobny strajk wybuchł w fabryce cykorji Francka w Skawinie. Tu, do spraw ekonomicznych przyłączyło się jeszcze złe traktowanie robotników przez urzędników fabryki Niemców i żydów, a jak „Naprzód" wstydliwie to określa, przez „cudzoziemców". — Przedwczoraj odbyła się w Krakowie w Dyrekcji salin konferencja w sprawie podwyżki płac robotniczych. Robotnicy otrzymali, dzięki wyrozumiałemu stanowisku dyr. salin p. Skoczylasa, 5 proc. podwyżki tak, że do strajku, o którym mówiono ogólnie, nie doszło.

PAPIEROS ZNISZCZYŁ 40 MILJONÓW. Wczoraj około godz. 8 rano wyjechały na ul. Wileńską l. 3 dwa plutony straży pożarnej z nacz. Obidowiczem, celem ugaszenia pożaru w realności p. Dettloffa. Pożar zniszczył doszczętnie dach na drewnianym domu mieszkalnym. Ogień powstał ze strychu, gdzie była złożona słoma i siano. Prawdopodobnie służący, zrzucający ze strychu siano, nierozważnie rzucił niedogaszonego papierosa, od którego też następnie wybuchł pożar. Straż ogniowa pożar ugasiła, ratując tem samem sąsiedni dom, posiadający składy spirytusu. Szkoda wynosi 40 miljonów Mk.

Z WCZORAJSZEGO DNIA. Kronika policyjna notuje ze środy dwa tylko i to drobne wypadki kradzieży, z których podajemy jeden z większych:

Ze strychu domu przy ul. Rakowickiej l. 6 skradziono J. Naumannowi bieliznę, wartości około dwu miljonów Mk.

Z uwagi na to, że każdy dzień przynosi nam zawsze sporo wypadków włamań i kradzieży, które stały się istną plagą dla naszego miasta i znalazły się, jako interpelacja na wtorkowej Radzie miejskiej, dzień taki, jak ubiegła środa, skąpy w tego rodzaju wypadki, musi nas zadziwić. Widocznie apasze krakowscy odpoczęli na to, by w czasie procesyj Bożego Ciała wczoraj, lepiej grasować i kraść wśród ścisku i natłoku mogli. Burza jednakże, która na dobre przez cały wczorajszy dzień rozpętana hulała, pomięszała szyki nie tylko procesji, ale i panom złodziejom, którym nie udało się operować cudzych kieszeni z tej prostej przyczyny, że ludzie zmykali przed ulewnym deszczem do domu.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Kraków—Łódź 2:0 (0:0).

Zawody międzyokręgowe. — Rewanżowe zawody pomiędzy powyższymi miastami kończą się zupełnie zasłużonem zwycięstwem Krakowa. — Mecz rozegrany został w warunkach atmosferycznych wprost groźnych, albowiem dzień cały padał deszcz, który zamienił boisko „Wisły", na którem odbywały się zawody w jedno wielkie trzęsawisko, zaś zawody same odbywały się przy akompanjamencie grzmotów, błyskawic i deszczu. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska. Publiczności około 2000 osób.

Drużyny wystąpiły w następujących składach. Kraków: Penkala, Offen, Klotz, Pitzele, Seichter, Gieras, Kramer, Czulak, Grünberg, Chruściński, Landman.

Łódź: Pilc; Kahl, Cyl; Hanke, Wieliszek, Gabryel; Franeman, Karaś, Kukik, Hermans, Sledż.

Gra sama z powodu nadzwyczaj ciężkiego terenu, mało interesująca, pozostaje jednak pod znakiem silnej przewagi Krakowa, co uwydatnia się zwłaszcza w pierwszej połowie i przy końcu zawodów. — Pierwsza bramka pada z rzutu karnego, druga w kilka minut później ze strzału Chruścińskiego. Wszelkie wysiłki Krakowa paraliżuje bramkarz Łodzi, który broni niektóre strzały wprost z szalonem szczęściem. Ataki Łodzi rozbijają się o dobrze dysponowaną obronę miejscowych. Stosunek rogów 6:1 dla Krakowa wskazuje na przewagę tegoż. Z Krakowa najlepszy Gieras i Kramer, z Łodzi Karaś.

Team reprezentacyjny—Cracovia II. 4:2.

Sparta—Wisła II. 1:0.

—be.—

Zawody rewanżowe Polonja—Warta.

Wczoraj tj. 31 maja rozegrane zostały w parku Sobieskiego w Warszawie zawody w piłce nożnej pomiędzy warszawską Polonją a Wartą z Poznania. Zawody zakończyły się zwycięstwem Polonji w stosunku 4:3, do przerwy 2:2.

ROZMAITOŚCI.

Henryk Retschury, sędzia futbalowy, sędziować będzie mecz Jugosławia—Polska, znanym jest w Krakowie z pobytu reprezentacji Wiednia w r. 1911, w której grał na lewej obronie; obecnie jest członkiem Vienny i należy do najlepszych sędziów na kontynencie. Ostatniej niedzieli prowadził zawody Włochy—Czechosłowacja w Pradze. Pierwsze zawody Polska—Jugosławia w Zagrzebiu ub. roku prowadził również Retschury.

Skład reprezentacji Lwowa na zawody z reprezentacją Krakowa w dniu 10 czerwca przedstawia się następująco: Haczewski (Pogoń), Kmiciński (Czarni), Ignarowicz (Pogoń), Kopeć, Witkowski (Czarni), Schneider (Pogoń), Juras, Bacz, Kuchar, Garbień (Pogoń), Miller (Czarni), rezerwa: Gulicz (Pogoń), Birnbach (Hasmonea), Drapała (Czarni).

Zaniedbanie lekkiej atletyki.

Sprawę zaniedbania lekkiej atletyki w Polsce niejednokrotnie na łamach naszego pisma poruszaliśmy, apelując do czynników zainteresowanych. Niestety jednak, **zastój życia lekkoatletycznego trwa w dalszym ciągu** bez żadnych widoków szybkiej likwidacji.

Minęły już piękne trzy miesiące wiosenne, a w czasie tym nie odbyły się żadne zawody lekkoatletyczne zorganizowane na szerszą skalę, z których możnaby chociaż w przybliżeniu zorjentować się o stanie obecnym polskiej lekkiej atletyki.

Zawody Pogoni we Lwowie i Polonji w Warszawie o charakterze lokalnym wzgl. wewnętrzno-klubowym z natury rzeczy są bardzo dalekimi tego celu. Jedynie biegi okrężne zdołały zaćmić wiarę w gwiazdę Ziffera i wykryć cały szereg świetnego materjału na biegunów dalekodystansowych, jak Woltersdorf, Kosicki, Waligórski, Kostrzewski i wielu innych.

W państwach zagranicznych, a zwłaszcza **w Czechosłowacji i Jugosławji** życie lekkoatletyczne jest w pełni rozwoju. Niema tygodnia, ażeby nie były organizowane na szeroką skalę zawody lekkoatletyczne, obejmujące wszelkie możliwe konkurencje z udziałem najwybitniejszych lekkoatletów państwa. Dzięki tym zadodom i nadzwyczajnie silnej konkurencji poziom i wyniki z tygodnia na tydzień tam się poprawiają.

Postępy czynione w lekkiej atletyce przez te dwa narody, powinny nas przedewszystkiem przywołać do opamiętania, gdyż powinniśmy pamiętać, że **czeka nas za kilka miesięcy trójmecz Polska Jugosławja Czechosłowacja**, z którego w zeszłym roku tylko dzięki własnej lekkomyślności w Pradze zajęliśmy ostatnie miejsce. W zeszłym roku przynajmniej w niektórych punktach wykazaliśmy lepsze wyniki i to w tych, na które zupełnie nie rachowaliśmy.

W tym roku, jeżeli tak pójdzie, jak dotychczas, możemy być pewni, że walka będzie się rozgrywała jedynie pomiędzy Czechami a Jugosłowianami, a nasi lekkoatleci będą statystować dla wypełnienia programu.

Określenia statystowania nie zostały zużyte celem zdyskredytowania naszych lekkoatletów, gdyż znane są nam dobrze ich wybitne zalety. Wiadomem jest jednak, że aby zwyciężyć na tego rodzaju zawodach, potrzeba się przedtem **nauczyć umieć i chcieć zwyciężać**. Nauczyć się tego można tylko przez częste uczestniczenie w zawodach o silnej i poważnej konkurencji. W zeszłym roku byliśmy w Pradze naogół lepszymi od Jugosłowian, mogliśmy śmiało zająć drugie miejsce, Jugosłowianie jednak zepchnęli nas na ostatnie miejsce, ponieważ **umieli walczyć lepiej od nas i więcej posiadali ambicji.**

W tym roku nasi lekkoatleci już kilka razy powinni byli wyjeżdżać za granicę na zawody. Wszędzie słychać o Czechach, brak jednak tylko Polaków. W Paryżu na olimpjadzie akademickiej nie było żadnego polskiego akademika. Udział zaś p. Rotherta w Dorpacie (Estonja) na tamt. zawodach akademickich był zupłnie przypadkowy, gdyż wymieniony towarzyszył tylko piłkarzom warszawskim, a dowiedziawszy się na miejscu o zawodach, zgłosił się, namówiony przez Jucewicza.

Ażeby mistrzowstwa i mecze międzypaństwowe dobrze wypadły, niezbędnem jest większe zainteresowanie się lekką atletyką we wszystkich klubach i urządzanie przez nie w miarę możności jak **najczęściej zawodów nietylko lokalnych, ale międzyklubowych, a nawet międzynarodowych.**

W dzisiejszej Moskwie.

Obumarły handel. — Pozamykane sklepy. — Orgja podatków. — Szewc płaci 16 miljardów rb. podatku rocznie. — Teatry.

Warszawa.

Stara rosyjska stolica Moskwa, miasto 1600 cerkwi, zmieniło w ostatnich latach swój charakter zewnętrzny i sprawia dziś ponure wrażenie. Czyste dawniej ulice są obecnie strasznie zaniedbane i brudne, a drewniane chodniki, które tak pilnie zaczęto naprawiać w ub. roku, przedstawiają znowu obraz zniszczenia.

Z miasta wieje nastrój smutku, przygnębienia. Większość sklepów jest zamknięta. Na ożywionem dawniej i ruchliwem przedmieściu Arbat stale pozamykane są wszystkie sklepy z wyjątkiem kilku szewskich i żywnościowych. Podatki pożerają wszelki zysk i uniemożliwiają handel; każdy szewc, krawiec, wogóle rzemieślnik musi płacić rocznie 16 miljardów rubli sow. podatku; wobec tego woli on więc zlikwidować swój interes i poświęcić się nowemu zawodowi: staje się mianowicie spekulantem, gdyż ten rodzaj przemysłu jedynie daje możliwość zdobycia wszystkiego, co do życia jest potrzebne.

Nawet całkiem wielkie przedsiębiorstwa przy jednej z głównych ulic, Twerskiej, nie mogą przetrzymać lichwy podatków i zamykają jedne po drugich swe podwoje. Wszelki swobodny kapitał używany jest do spekulacji. Naogół w całej Moskwie niema ani jednego człowieka, z wyjątkiem komunistów, któryby nie musiałby płacić tego lub owego podatku. Obliczanie tych podatków jest zupełnie dowolne, a musi się je płacić, gdyż inaczej naraża się na niebezpieczeństwo utraty swej własności.

Prawie codziennie w mieszkaniach prywatnych pojawiają się emisarjusze rządowi, którzy wespół z latającą komisją oglądają mieszkania, rozważają możliwości zarobkowe, ustalają wysokość zysków i następnie w krótkiej drodze określają sumę podatkową, którą opodatkowany musi bezzwłocznie zapłacić w wysokości ustalonej przez Komisję. Nie uwzględniane są żadne skargi ani reklamacje, komisja bowiem nie może być omylną... Naogół pojęcia i zasady bolszewików nie zmieniły się od r. 1918, lecz to, co dawniej zwało się „rękwizycją“ dziś nazywa się podatkiem... Nazwa się zmieniła, lecz istota rzeczy pozostała ta sama...

Życie w Moskwie nie jest tanie: jazda tramwajem kosztuje na przestrzeni jednej sekcji od 1 maja br. trzy miljony rubli, bilet na dwie sekcje 5 miljonów rubli; w porze nocnej bilet tramwajowy kosztuje 4 miljony, lub 7 miljonów rubli. Jakie ogromne muszą być wobec tego dochody przeciętnego urzędnika, kiedy dziennie potrzebuje on na sam tramwaj około 8 miljonów rubli. Ceny w restauracjach i teatrach są wprost zawrotne i niedostępne dla szerokich mas. Gros publiczności teatralnej stanowią komisarze sowieccy i urzędnicy. Z teatrów największem powodzeniem cieszy się Teatr Artystyczny Stanisławskiego (dają tam obecnie grywaną swego czasu z sukcesem sztukę Semena Juszkiewicza „Miserere“).

Rezydencja Lenina, stary sławny Kreml, otoczona jest silną strażą i zamknięta dla ogółu.

Najnowsze kreacje mody paryskiej.



Rycina nasza przedstawia ostatnie kreacje mody paryskiej. Patrząc od strony lewej ku prawej widzimy: suknię wieczorową z krepy „rumaja“ koloru turkusowego, drapowaną z boku i haftowaną złotem i srebrem; dalej suknię bronzową z serge ozdobioną dużą kokardą w tyle, płaszcz z czarnej krepy mongol, haftowany jedwabiem białym i błękitnym, wreszcie suknię z lekkiego białego woalu w drukowane różnobarwne motywy.

Uroczystości Pasteur'a w Paryżu.

Dnia 26 b. m. rozpoczęły się w Paryżu uroczystości ku czci 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego uczonego, dobroczyńcy ludzkości Pasteur'a. Na uroczystość przybyli delegaci 28 narodów ze wszystkich części świata.

Obchód rozpoczął się w Instytucie Pasteur'a odsłonięciem biustu uczonego, wykonanego z białego marmuru. Następnie udano się do laboratorjum, w którem pracował Pasteur i odbyto pielgrzymkę do jego grobowca, na progu którego widnieje piękny napis: „Szczęśliwy ten, który nosi w sobie ideał piękna, ideał sztuki, ideał nauki, ideał ojczyzny, ideał cnót ewangelicznych — który im służy“. W krypcie grobowca złożono 30 wspaniałych wieńców z róż.

Po południu pod przewodnictwem prezydenta republiki Milleranda odbyła się uroczystość w wielkim amfiteatrze Sorbony; wygłoszono szereg mów, oddających hołd temu, który stał się twórcą medycyny zapobiegawczej i hygieny, i prawdziwym dobroczyńcą cierpiącej ludzkości. Delegaci wszystkich obcych narodów złożyli na ręce rektora Sorbony adresy hołdownicze.

Podobne uroczystości ku czci Pasteur'a odbywają się w całej Francji.

Utworzenie komitetu słowiańskiego.

Wedle doniesień „Petit Parisien“ przedstawiciele rozmaitych narodów słowiańskich w Paryżu, a więc Polacy, Rosjanie, Jugosłowianie, Bułgarzy i Czesi odbyli onegdaj pod przewodnictwem prezydenta czechosłowackiej kolonji w Paryżu konferencję, na której postanowili utworzyć zgodny komitet pod nazwą „Komitetu słowiańskiego“. Jest to pierwszy wypadek, w którym od chwili zawieszenia broni dochodzi do skutku powstanie tego rodzaju grupy, złożonej z przedstawicieli wszystkich słowiańskich narodów, na gruncie wspólnego programu.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

11 tłumaczył **W. N.**

Ileż to razy nieszczęsny zazdrośnik pochylony nad drabiną widział owe cudne tulipany.

W tym czasie towarzystwo ogrodnicze w Harlem ogłosiło nagrodę za stworzenie wielkiego tulipana czarnego bez skazy, co podówczas uważane było za nierozwiązane zadanie, gdyż gatunek ten nie istniał w naturze, nawet w stanie dzikiego wyrostu.

Wskutek czego mówiono, że ustanowiciele nagrody, wynoszącej 100.000 zł. hol. mogli naznaczyć i 2,000.000, będąc pewnemi, że nikt jej nie otrzyma.

Pomimo tego, tulipaniści wszystkich krajów wzięli się czynnie do dzieła. Van Baerle należał do ich liczby, podobnież jak i Boxtel. Pierwszy z właściwą sobie cierpliwością i wytrwałością rozpoczął swoje doświadczenia od tego, iż starał się naprzód o zmianę koloru czerwonego tulipana na brązowy, a ten następnie na ciemno-brunatny.

W rok potem Van Baerle doczekał się wypadku przewidzianego i Boxtel dostrzegł w ogrodzie jego tę przemianę barwy czerwonej na ciemno-brunatną, gdy on zaledwie otrzymał jasno-brązową.

Boxtel, uznawszy się zwyciężonym przez przemożnego sąsiada, na wpół obłąkany, poświęcił się wyłącznie śledzeniu kroków jego.

Dom Van Baerla stał się odtąd celem badań Boxtela, który, zaniedbawszy pielęgnowania własnych cebul i kwiatów, zajmował się tylko tem, co się działo u pierwszego, oddychał urojoną wonią łodyg tulipanów, napawał się wodą, którą te polewano i żywił się prawie pulchną ziemią. w którą je sadzono.

Lecz najbardziej zajmująca czynność nie odbywała się w ogrodzie.

Van Baerle nocną porą udawał się do swej pracowni, to jest do oddalonej suszarni. na którą głównie był zwrócony dalekowidz Boxtela.

Wtedy można było dostrzedz, jak Van Baerle siedzący przed stołem, na którym rozłożone były nasienniki, polewał je płynami, mającemi nadać im stosowne barwy.

Boxtel odgadywał, że ogrzewanie niektórych nasienników i wilgocenie ich, następnie szczepienie wzajemne, czynność bardzo umiejętna i wymagająca niezwykłej zręczności, zamykanie jednych w ciemności dla nadania czarnej barwy, wystawianie drugich na działanie słońca lub lampy, miały na celu utworzenie ciemnej barwy; poddawanie wreszcie innych odbiciu czystej wody dla uzyskania białej, były to naiwno magiczne czynności wyobraźni młodzieńczej i geniuszu pracowitego Van Baerla, do czego nie czuł się zdolnym Boxtel, jednocząc wszystkie swoje władze umysłowe w tubie dalekowidza, w którym odtąd zawistnik pokładał swoje nadzieje, poświęcił myśli i życie.

Rzecz dziwna! podobne poświęcenie i miłość własna sztuki nie zdołały ugasić barbarzyńskiej zazdrości i żądzy zemsty. Częstokroć, kierując swój dalekowidz na Van Baerla, zdawało mu się, iż trzyma muszkiet w ręku i szukał cyngla machinalnie.

Lecz zdaje się, że już dosyć o pracy jednego i szpiegostwie drugiego, zwróćmy się teraz do epoki, w której Korneljusz de Witt przybył do swego rodzinnego miasta.

VII.

CZŁOWIEK SZCZĘŚLIWY ZAPOZNAJE SIĘ Z NIESZCZĘŚCIEM.

Korneljusz de Witt, jak nadmieniliśmy, odwiedził swego syna chrzestnego w miesiącu styczniu 1672 roku.

Było to wieczorem. Korneljusz lubo nie był lubownikiem ogrodnictwa, zwiedził cały dom: cieplarnie, suszarnie, galerję obrazów. Dziękował mu za nadanie nazwy jego pięknemu tulipanowi i wtedy, gdy spędzali rozkoszne chwile, jak ojciec z synem, gromadziło się pospólstwo przed domem Van Baerla, powodowane podówczas poszanowaniem i ciekawością dla Ruwarda z Pulten.

Ten zgiełk niezwykły przebudził Boxtela ze zwykłej odrętwiałości.

Dowiedziawszy się o przyczynie, pośpieszył z dalekowidzem na swoje stanowisko, pomimo dokuczającego zimna.

Dalekowidz jego od jesieni 1671 roku nie był czynnym. Tulipany, te córy wschodu nie znoszą zimna.

Korneljusz Van Baerle całą zimę przepędził w pracowni malarskiej. Nie często też zaglądał do suszarni cebul, chyba czasem tylko dla wpuszczenia, rzadko pojawiającego się w porze zimowej słońca.

Wieczorem dnia, o którym na początku wspomnieliśmy już, Korneljusz de Witt, zwiedziwszy dom siostrzeńca, tak szepnął cicho do Van Baerlea.

— Oddal swych ludzi; pragnę pomówić z tobą bez świadków.

Korneljusz, skłoniwszy się, rzekł głośno.

— Czy raczysz pan zwiedzić teraz moją suszarnię tulipanów?

Suszarnia, było to pandemonjum tulipanisty, sanctas sanctorum, podobnie jak Delfy, miejscem wzbronionem dla ogółu.

Nigdy żaden sługa nie poważył się tam postawić stopy, jak się wyraził Racine, kwitnący w tej właśnie epoce. Korneljusz wpuszczał tam tylko podeszłego wieku fryzyjkę, swoją mamkę, która porządkowała suszarnię i miała taki szacunek dla swego pana, że od czasu, jak się poświęcił hodowli tulipanów nie kładła do potraw cebuli z obawy, ażeby nie zniszczyć przez omyłkę jakiego cennego nasiennika.

Na wspomnienie suszarni, służący, niosący zapalone świece, cofnęli się z uszanowaniem. Korneljusz, wziąwszy lichtarz z rąk jednego z nich, szedł, poprzedzając swego wuja.

Tu dodać należy, że Boxtel zwykle na tę suszarnię kierował tubę swego dalekowidza.

Tego wieczoru był on również na stanowisku.

Naprzód dostrzegł oświetlone ściany i okna; następnie ukazały się sylwetki dwóch mężczyzn.

Jeden z nich wysoki, poważny, surowy usiadł przed stołem, na którym Van Baerle postawił lichtarz z zapaloną świecą.

Boxtel poznał w nim Korneljusza de Witt, którego blade oblicze zacienione było spadającemi i długiemi, czarnemi włosami.

Ruward z Pulten, przemówiwszy parę słów, jak wywnioskował Boxtel, zauważywszy poruszenia ust jego, wyjął z za kaftana opieczętowany pakiet, który Van Baerle przyjął w postawie pełnej godności i umieścił starannie w szufladzie stołu.

Boxtel sądził zrazu, że pakiet ten zawierał wewnątrz jakieś cenne nasienniki tulipanów z Bengalu lub Cejlonu, lecz wkrótce zmiarkował, że Korneljusz de Witt nie zajmował się przecież tulipanami — lecz ludźmi.

Sprawy ludzkie zatem musiały zawierać w sobie papiery wewnątrz pakietu.

Tak wnioskując, Boxtel rychło doszedł do przekonania, że papiery, doręczone przed chwilą jego wrogowi, zawierać muszą rzeczy odnoszące się do polityki.

Lecz dlaczego papiery te zostały oddane przez Ruwarda Korneljuszowi, skoro ten zdawał się być obcym zupełnie wszelkim politycznym sprawom i szczycił się nawet z powodu tego?

Był to więc zapewne depozyt, który powierzał swemu synowi chrzestnemu de Witt, tracący już w owej epoce na wziętości u obywateli Stanów Oranji; był to więc zatem zręczny krok ze strony Ruwarda, gdyż Van Baerle, jako obcy wszelkim intrygom politycznym, nie mógł być posądzonym przez nikogo o ukrywanie sekretów państwowych.

Po chwili namysłu Boxtel upewnił się w swem przypuszczeniu, gdyż, znając zamiłowanie swego sąsiada do wszystkiego co miało związek z tulipanami, nie wątpił, że ten otworzyłby pakiet niezwłocznie; tymczasem Van Baerle, przyjąwszy z uszanowaniem papiery, złożył pakiet w głębi szuflady, w której zazwyczaj przechowywał najrzadsze i najkosztowniejsze cebule tulipanów.

Po schowaniu papierów, Ruward z Pulten powstał, ściskając syna chrzestnego za rękę i, porozmawiawszy z nim parę chwil jeszcze, zbliżył się ku drzwiom.

Boxtel nie omylił się w swych przypuszczeniach. Papiery, złożone przez Ruwarda w suszarni hodowcy tulipanów stanowiły korespondencję Jana de Witt z panem Louvois. o czem jednak Van Baerle nie wiedział, jak to już nadmienił Korneljusz bratu swemu w więzieniu Buitenhof, na chwilę przed ich śmiercią. Zalecił jedynie Ruward, aby Van Baerle nie wydawał tych papierów nikomu, prócz osobie, mającej odeń stosowne upoważnienie.

Po odjeździe Korneljusza de Witt Van Baerle zapomniał o powierzonym mu depozycie, lecz Boxtel zachował to dobrze w pamięci.

Van Baerle tymczasem szybko kroczył po drodze do zamierzonego celu; uzyskał on już parę odmian brązowej barwy tulipanów. Z ciemno-brunatnego doczekał się koloru palonej kawy i tego dnia, w którym zaszły opisywane przez nas w pierwszych rozdziałach tej powieści wypadki, zastajemy go wykopującego z planty ogrodowej pierwotne cebule z nasienia tulipanów barwy palonej kawy, których kwitnięcie nastąpić miało na wiosnę 1673 roku i wydać czarny tulipan, wymagany przez towarzystwo ogrodnicze w Harlemie.

Dnia więc 20 sierpnia 1672 roku, o godzinie pierwszej z południa Korneljusz, zasiadłszy w swej suszarni, przypatrywał się z zadowoleniem trzem nasiennikom, oddzielonym od cebul. Nasienniki te udały się właśnie najwyborniej.

— Wynajdę czarny tulipan — mówił do siebie Korneljusz — i dostanę sto tysięcy nagrody. Te pieniądze rozdzielę między ubogich Dordrechtu, przez co nienawiść, którą lud w czasie wojen domowych żywi dla bogatych, nie będzie mnie prześladować i będę mógł bezpiecznie prowadzić dalej swą hodowlę tulipanów; nie będę się obawial ni oranżystów, ni republikanów, jak również ni marynarzy i pospólstwa z Dordrechtu w dniach zaburzeń. Tak jest... te sto tysięcy oddam ubogim, lubo...

Tu westchnął.

— Lubo — rozmyślał dalej — te sto tysięcy mogłyby być użyte na rozszerzenie moich plantacji, lub też poświęcone na podróż do Indji, tej ojczyzny tulipanów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk **200·—** dla poszukujących posad Mk. **100·—** za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. **300** wiersz milim. jednoszpalt. Mk **750·—** wiersz millm. w rubryce „Nadesłane" Mk. **2250·—** wiersz milim. po kronice Mk. **3000** Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **3600·—** Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%.

Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

SALDOKONTYSTA saldokontystka znajdzie zajęcie w Centralnej Kasie Spółek rol. ul. Anny 1.

Poszukują posady

OBEJMĘ natychmiast posadę na jakichkolwiek warunkach jako zarządczyni domu lub osoba do towarzystwa. Chętnie wyjadę na wieś. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod M. K. 1682

RZĄDCA rolny z 12 let. praktyką, z tego 4 lata w Królestwie poszukuje posady. Jest fachowo wykształcony, 1-rzędny pracownik, obeznany w wszystkich gałęziach gazdowstwa, 29-letni rzym.-kat. żonaty. Oferty nadsyłać: Franciszek Knot, Slatinka, o. p. Lucenec, Czechosłowacja. 1679

Sprzedaż

KAPELUSZE męskie w wielkim wyborze poleca: ANTONI JAROSZ, Kraków, Sławkowska 24. kapelusze męskie damskie i dziecinne filcowe, słomkowe, panama i t. d. odnawia i przerabia na najnowsze fasony.

KASA ogniotrwała większych rozmiarów zaraz do sprzedania Plac Marjacki 2. 1684

NATYCHMIAST do sprzedania, wydzierżawienia lub zmiany, hotel na Polskim Górnym Śląsku z całem urządzeniem (15 pokoji umeblowanych z restauracją, salą do tańców obecnie w ruchu). Cena 50.000 zł. polskich. Zgłoszenia przyjmuje firma „Przetwór" — Kamienica obok Bielska Śląsk Cieszyński. 1597

DO sprzedania parcele budowlane przy głównych ulicach Krakowa oraz idealna część realności przy ulicy Lubicz obok dworca. Wiadomość, Jana 9 oficyna parterowa, od 5 popoł. 1631

SPRZEDAJE eleganckie powozy i wózki na resorach z budami i bez, również przyjmuje odnowienia i gruntowne reperacje i zamówienia na nowe. Pracownia powozów Jana Szymskiego, Kraków Rakowiecka l. 11. 1620

DO sprzedania: jeden wspaniale wykonany garnitur do męskiego pokoju składająca się z jednej kanapy, 2 foteli z pierwszorzędnego materjału gobelinowego. Garnitura znajduje się na wystawie w Bielsku od dnia 20 do 27 maja b. r. 1583

ŁÓŻKA żelazne kasarniane, kompletne, nadające się dla szpitali, pensjonatów, schronisk it. d. w większej i mniejszej ilości sprzeda okazyjnie „Rozwóz" Tow. handl.-transp. Kraków, Lubicz 9 Tel. 6519. 1550

DO SPRZEDANIA posiadłość tuż przy stacji w Otynii koło Stanisławowa, na linji Lwów—Czerniowce składające się z 21 morgów w tem 8 morgów parku reszta ogrody i place pofabryczne o kilku frontach z istniejącym kominem fabrycznym w dobrym stanie, pałac z komfortem o kilkunastu ubikacjach, centralne ogrzewanie, wodociągi, przewody elektryczne, murowana oficyna takiż garaż, lodownia i budynki gospodarcze. Posiadłość ta nadająca się szczególnie na większe przedsiębiorstwo fabryczne lub przemysłowe ze względu na swe nadzwyczajne położenie jest niezwłocznie do sprzedania chrześcijanowi Polakowi, ewentualnie właściciel przystąpi do spółki przedsiębiorstwa. — Bliższych wiadomości udziela właściciel na miejscu, Władysław Lasek, Otynia. 1654

Lokale

DAM 250 tysięcy miesięcznie za wynajęcie 2-ch umeblowanych pokoi z używalnością kuchni. Wiadomość Adm. „Gońca Krak." dla A. Z.

Różne

HOCHBERGER Pinkas z Gorlic zgubił zaświadczenie demobilizacyjne które się unieważnia. 1680

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Piotr Wcisło nr. 1900, w Sidzinie, które unieważnia się. ewentualnie uprasza się o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem pod adresem Piotr Wcisło, Sidzina p. Skawina.

LECZENIE z kombinowaną lampą kwarcową i łukową wypadania włosów, łupieży, wągrów, plam szpecących twarzy, chorób skórnych zastarzałych, kiły (syfilis), komplikacji rzeżączki, impotencji, uredekrwistości, cierpień gruczołów (skrofuloza), gruźlicy stawów, angielskiej choroby dzieci (rachistis) i t. d. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych Dr. M. Mondschein, Stanisławów Gołuchowskiego 30.

P. P. Ziemiankom i Przemysłowczyniom ofiaruje swą pomoc na czas wakacyj za wynagrodzeniem zdolny urzędnik i hipotekarz z pięknem pismem. „Meteor" do Adm. „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 11, do końca maja b. r. 1610

FUTRA różne gotowe i na zamówienie wykonuje starannie zakład kuśnierski Juliana Wajdy i Stanisława Pieniążka w Krakowie św. Jana 3 w podworcu. 1571

Tylko 4 dni! **WYSTAWĘ** Ceny fabryczne!

KILIMÓW GLINIAŃSKICH

urządza w sali Starego Teatru ul. Jagiellońska w dniach od 31/V do 3/VI br. firma:

Bracia HEGEDÜSS

Centrala: Lwów, ul. Kopernika 23.

Filia: Kraków, ul. Szlak 61. 1655

Kamienica 1-piętrowa

z małą parcelą w Przemyślu do sprzedania. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Krakowa pod „Amerykanin" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 1444

Tow. Opieki nad Młodzieżą Szkół średnich w Zakopanem

otwiera w r. szkolnym 1923/4

I i II kl. gimnazjalną (koedukacyjną)

o typie sanatoryjnym, z prawami szkół państwowych. Wpisy zaczną się 15 czerwca. Liczba uczniów ograniczona do 20. — Uczniowie i uczenice znajdą pomieszczenie we wzorowo urządzonych internatach. Wszelkich wyjaśnień udziela prof. Cichocki Bolesław — gimnazjum państwowe.

1637 Za Zarząd: **Dr. Góra.**

Wydawnictwo **„Nadzwyczajne przygody"** wysyła się za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia — następujące **16 zeszytów w 2-ch serjach:**

1) Hrabianka Żebraczka	9) Księżna na stosie
2) Anna Detour, czyli niewin.	10) Żywcem pogrzebana
3) Tajemn. wyspa oskarż.	11) Zbrodnia pod cmentarzem
4) W sromotnych sidłach	12) Jaskinia złoczyńców
5) Złotowłosa Cyganka	13) Tajemnica żebraka
6) Sensacyjne odkrycie	14) Zbójecka trójka
7) Trujące kwiaty	15) Niedźwiedziarz
8) Potworna siostra	16) Poławiacze trupów

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość — wysyła się przy zamówieniu każdej serji czyli 8 zeszyt za **7.800** Mk., licząc wraz z drożyźn. i koszt. przesyłki-**2 serji czyli wszystkie 16 zeszyt.** razem za **14.500** Mk. — Adresować: **Składnica**

S. Jakobsohn, Warszawa, Grzybowska 31 G. K.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc., **Fabryka drutu i wyrobów drucianych**

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. 5 Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie. 1438

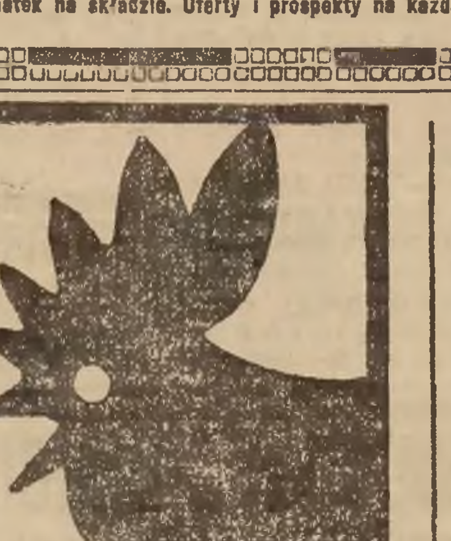
OGŁOSZENIE!

Wyrokiem Sądu powiatowego w Nowym Sączu z 1 marca 1923. U. II. 36/23/3 zatwierdzonym przez Sąd okręgowy jako odwoławczy w Nowym Sączu z dnia 27 kwietnia 1923. Bl. III. 146/23/4 zasądzono Maryę Grabaniową zamężną Waszkowską za sprzedaż słoniny po nadmiernych cenach w myśl art. 19. ust. z 2/7, 1920. Nr. 67 drpp. na karę aresztu przez tydzień zamienioną na grzywnę 70·000 Mkp. i na ponoszenia kosztów postępowania karnego, oraz na ogłoszenie treści wyroku w dzienniku i przez przybicie na dwóch przedsiębiorstwach. 1669

Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest czysty, smaczny, łatwo strawny i TANI.



1546

Przedstawiciel: **M. Verzimmer, Kraków.**

Już wyszedł Nr. 26 miesięcznika **„MUZYKA i ŚPIEW"** i zawiera prócz innych prac literackich wyróżniające się rozprawy:

Dra Józefa Reissa: Mikołaj Gomółka i jego psalmy.

Wład. Kłosiński: Wstępna nauka śpiewu dzieci szkolnych

oraz dalszy ciąg Responsorjów na Boże Ciało.

Abonament półroczny 6000·— Mkp.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.